

Na bibliotecznych półkach

W lutym tego roku na Facebooku Biblioteki Uniwersytetu Wileńskiego pojawiła się informacja o jednej z najstarszych karaïmskich księzek drukowanych znajdujących się w jej zbiorach. Jest to *Adderet Elijahu* Elijahu Basziaczego wydany przez Girolamo Soncino w 1531 roku w Konstantynopolu.

Pochodzący z Adrianopola (ówczesnej stolicy Imperium Osmańskiego) Elijahu Basziaczi (ok. 140–149) rozpoczął spisywanie przeglądu karaïmskich norm religijnych, jednak nie zdążył go ukończyć. Ostatnie trzy rozdziały dopisał jego uczeń, Karaïm Kaleb Afendopulo (1464–1523) – egzegeta, filolog, prawnik i matematyk-astronom.

Adderet Elijahu stanowi jasne i dobrze zorganizowane wyjaśnienie stanowisk prawnych oraz praktycznych konsekwencji karaïmskiej halachy (przykazań religijnych). Basziaczi oparł swoją pracę na podstawowych zasadach nauki Anana i jego zwolenników: *katuw* – Biblia hebrajska, *hekkesz* (*qijas*) – analogię oraz *sebel jeruszsza* – trwałą tradycję.

O istotnym znaczeniu dzieła Basziaczego dla interpretacji i stosowania prawa karaïmskiego świadczy m.in. ankieta przygotowane przez Karaïmów w Haliczu w 1930 roku na pytania dotyczące prawa małżeńskiego w tradycji karaïmskiej zostały



Zaczytany egzemplarz w kolekcji bibliotecznej. Źródło: Biblioteka Uniwersytetu Wileńskiego, profil na Facebooku

oparte właśnie na *Adderet Elijahu* (wydanie eupatoryjskie z 1835 roku). Posłużyły one następnie jako podstawa artykułu prof. dr. Allerhanda pt. *Das Eherecht der polnischen Karaimen* opublikowanego w czasopiśmie „*Zeitschrift für Ostrecht*” (R. 5, z. 1, styczeń 1931, s. 1–17). Recenzję tej pracy opublikował Ananiasz Zajączkowski w „*Myśli Karaimskiej*” (tom z lat 1932–1934, s. 114–115).

Na stronach Biblioteki Uniwersytetu Wileńskiego znajduje się również opis fizyczny egzemplarza. Okładka pokryta jest brązową skórą skromnie zdobioną tłoczeniami i pojedynczymi ornamentami. Jest to kodeks formatu 29 × 21,4 cm liczący 117 stron druku. Brakuje w nim 11 ostatnich kart, które zostały uzupełnione 37 kartami rękopiśmiennymi.

Nieliczne egzemplarze tej książki, które zachowały się do naszych czasów, znajdują się zwykle w złym stanie. Niestety, również egzemplarz przechowywany w Bibliotece Uniwersytetu Wileńskiego nie przetrwał w dobrej kondycji. Widoczne są ślady intensywnego użytkowania: liczne zabrudzenia, ubytki i przetarcia, a także komentarze i notatki na marginesach.

Część rękopiśmiennych notatek stanowi komentarze do tekstu drukowanego, jednak wiele z nich to wpisy własnościowe. Pozwalają one prześledzić historię książki oraz jej właścicieli na przestrzeni 200–300 lat użytkowania w społeczności karaimskiej – a właściwie w kolejnych pokoleniach jednej rodziny, której nazwisko noszę: Abkowiczów.

Ostatnim odnotowanym właścicielem był Gabriel Menachem Abkowicz (1841–1917), szamasz w Trokach. Zapisał on własnoręcznie, że otrzymał książkę w spadku po ojcu, Ananiaszu Abrahamie Abkowiczu (ok. 1817–1876), który pełnił funkcję hazzana w Trokach w latach 1844–1876. Obaj pozostawili swoje wpisy własnościowe w egzemplarzu.

Szczególnie interesująca jest jednak wcześniejsza adnotacja informująca, że po śmierci Josefa, syna Icchaka, książkę przejmują Icchak, syn Abrahama. Ten ostatni – pierwszy znany nosiciel nazwiska w tej linii – był pradziadkiem Ananiasza i żył w połowie XVIII wieku. Być może to on mieszkał w Nowym Mieście w 1765 roku.

Jego wnuk, Dawid, syn Abrahama (ojciec Ananiasza), urodził się około 1873 roku w powiecie upickim, skąd między 1800 a 1811 rokiem przeniósł się do Trok. Z kolei Josef, syn Izaaka – poprzedni właściciel książki – mógł być jego dziadkiem, choć wymaga to dalszych badań. Pewne jest natomiast, że był właścicielem egzemplarza pod koniec XVII lub na początku XVIII wieku.

Nie ulega więc wątpliwości, że książka przez długi czas pozostawała w rękach jednej rodziny, przemieszczając się wraz z jej członkami – z Nowego Miasta (a być może wcześniej z Poswola) do Trok.

Losy tomu po zakończeniu I wojny światowej nie są do końca jasne. Najprawdopodobniej pozostawał on nadal w rękach rodziny, podobnie jak inne kodeksy należące do Ananiasza Abkowicza, które po Gabrielu przejął syn jego najmłodszego brata – hazzan Rafał Abkowicz. Moment rozproszenia tej kolekcji pozostaje nieznany. Być może było to związane z wyjazdem Rafała Abkowicza z sowieckiej Litwy i koniecznością dokonania selekcji zbiorów.

Możliwe też, że książka trafiła do Wilna po likwidacji trockiego domu gminnego i kienesy, a następnie – wraz ze zbiorami uflu hazzana Szymona Firkowicza – do Biblioteki Uniwersytetu Wileńskiego. Na razie są to jednak jedynie hipotezy, które być może uda się zweryfikować w przyszłości.

Bibliotekarze Uniwersytetu Wileńskiego zastanawiają się również, jaką drogą książka trafiła z Konstantynopola na Litwę. Wskazują na kilka możliwości: bezpośrednie kontakty Karaimów z Trok ze społecznością karaimską w Imperium Osmańskim, podróże edukacyjne, relacje handlowe lub pielgrzymki. Obecność przydomka „Turczyn” wśród polsko-litewskich antroponimów sugeruje, że taki scenariusz jest możliwy, choć najprawdopodobniej książka pierwotnie nie trafiła bezpośrednio do Trok.

Przed nami fascynująca przygoda badawcza – poszukiwanie informacji o tym kodeksie, zarówno o losach samej książki, jak i o jej kolejnych właścicielach. ■

Mariola Abkowicz